Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 266 Kraków, czwartek 11 czerwca 1908 r. Rok XVI.

Bankructwo asymilacji.

„Dyskusja żydowska" na ostatnim kongresie socjalistycznym w Krakowie uświadomiła społeczeństwu polskiemu między innymi i ten fakt dotąd zaprzeczany, że w łonie żydowstwa coraz większe postępy czyni poczucie odrębności narodowej. Zwolennicy asymilacji faktom zaprzeczyć już nie mogą, wobec jasnej rzeczywistości ustąpić musi powoli i blaga spekulantów asymilacyjnych, zejść musi zwolna z życia publicznego typ „Polaka mojżeszowego wyznania", święcącego uroczystości patryjotyczne, głosującego na kandydatów polskich i każącego sobie za te patryjotyczne czyny płacić z lichwiarskim procentem. Z życia politycznego ustąpi jedno kłamstwo i jeden błąd.

Ze żydzi galicyjscy przy swojej religji, przy swoim światopoglądzie, tradycji, sposobie myślenia i t. d. nie mogą wcielić się w społeczeństwo polskie, o tem nie wątpiliśmy nigdy. Cenimy w naszym narodzie zbyt wysoko jego poglądy moralne, chrześcijańską kulturę i jego szlachetność myśli i uczucia, byśmy mogli przypuścić, że upodobnienie się z nim społeczności żydowskiej jest możliwem. Społeczeństwo polskie musiałoby chyba bardzo się obniżyć, gdyby chciało wchłonąć masy żydowskie; naodwrót masy żydowskie nie są w stanie bez zaparcia się całej swej treści duchowej przyjąć polską kulturę. Inny światopogląd, inne etyczne i społeczne podstawy kulturalne.

Mimo to przecież stronnictwa polskie łudziły się marzeniami asymilacyjnemi i w tej nadziei prowadziły niegodną i szkodliwą politykę żydofilską. Wierząc w asymilację, tolerowano różne zboczenia żydowskie, w ciągłej złudnej nadziei, że i uobywatelenie mas żydowskich jest kwestją bliskiej przyszłości. Ta gwałtowna gorączka asymilacyjna w społeczeństwie polskiem była przytem niewątpliwie wywołana względami bardzo oportunistycznymi i partyjnymi (zwłaszcza względem na wybory), atoli jej głębsze podstawy były szlachetne i szczere. Chodziło o pomnożenie narodu, o wprowadzenie do ciężkiego boju narodowego więcej sił, więcej zasobów i ludzi. Sądzono, że kultura polska może równie dobrze pochłonąć żydów, jak zdobyła Bambrów, szlachtę litewską, pomorską, ruską i t. d.

Niewątpliwie siła asymilacyjna kultury polskiej w czasach obecnych nie ustępuje dawnej. Odnośnie do Galicji czasy polskiego rozkwitu o tyle zbliżają się do chwili obecnej, że aparat administracyjny w polskich pozostaje rękach. Ubyła tylko zewnętrzna, materjalna potęga imienia polskiego, ubyło państwo polskie. Asymilacja żydów jednak nie postępuje zupełnie naprzód, ale naodwrót pogłębia się z dniem każdym przedział kulturalno-narodowy. Jak wytłómaczyć to zjawisko?

P. Roman Dmowski w „Myślach nowoczesnego Polaka" pisał, że asymilacja żydów może być dla polskości korzystną, jeżeli obejmie tylko pewną, lepszą część żydów. Asymilacja całej masy żydowskiej byłaby szkodliwą. Dowodem tego choćby Hiszpania, gdzie gwałtowna, ze względów religijno-fiskalnych przeprowadzona asymilacja żydów w wiekach XVI i XVII osłabiła tylko społeczeństwo hiszpańskie, zniżając jego kulturę moralną i patrjotyzm i osłabiając poczucie wspólnego dobra ogółu. U nas więc już p. Dmowski odrzucił masową asymilację ze stanowiska zdrowia i dobra narodu. Jego partyjni towarzysze stanęli na przeciwnem stanowisku i w Galicji stwarzają nowe placówki asymilacji.

Nie może dziś podlegać wątpliwości, że tesame przyczyny, które czynią asymilację niepożądaną i szkodliwą, stanowią również niepokonalne przeszkody dla jej dokonania. W królestwie przyrody znajdujemy dość szybkie asymilowanie się pokrewnych istot tej samej rodziny, ale nigdzie nie spotykamy asymilacji istot zupełnie odmiennych. Tak samo ma się rzecz z Polakami i żydami. Rasa i religia to nietylko zewnętrzna odmienna forma, ale także głęboko sięgająca różnica duchowa, to dwie dusze urobione z zupełnie innej treści.

Ta zasadnicza różnica, którą jedynie chrzest łagodzi i czasem uchyla, przezwycięża wszystkie próby asymilacyjne, zarówno wśród szarego tłumu, jak i pomiędzy inteligencją, i żadne partyjne programy jej nie uchylą. Nawet socjalizm, niwelujący uporczywie wszystkie narodowości, nie potrafił zatrzeć żydowskiego indywidualizmu, i dziś kwestja narodowa żydowska rozbija wszystkie sztuczne kombinacje międzynarodówki.

Ruch asymilacyjny jest zawsze jeszcze silniejszy w społeczeństwie polskiem niżeli wśród żydów, ale staje się też coraz wyraźniej tylko narzędziem politycznem, podczas gdy prąd narodowy żydowski, nabiera siły i rozmachu.

Trzeba to nareszcie zrozumieć i do tego nieuniknionego faktu zastosować się wszędzie. Społeczeństwo polskie przeszło wiele ciężkich chwil z powodu asymilacyjnych złudzeń. Powinno z nich wyciągnąć odpowiednie wnioski i nauki na przyszłość i nie tonąć w nieopatrznych i zgubnych marzeniach.

Zjazd w Rewlu.

Niedawno pisaliśmy już o znaczeniu zjazdu Edwarda VII z Mikołajem II, jako nowej konstelacji politycznej w postaci trójprzymierza Anglji, Francji i Rosji. Dziś, gdy zjazd ten stał się faktem, choć nie podobna jeszcze wysnuwać konkretnych jego skutków, nie ulega wątpliwości, że wizyta Edwarda VII w Rewlu jest donosłem posunięciem na szachownicy dyplomatycznej, i stanowi jeden z ważniejszych etapów polityki króla angielskiego, zmierzającej do odosobnienia Niemiec. Zarówno przebieg zjazdu, jak i zdenerwowanie prasy niemieckiej świadczy o tem wymownie. Udział tylu ministrów z obu stron jest dowodem, że zjazd ten ma cele nietylko demonstracyjne, lecz że istotnie będzie momentem rozstrzygającym o najgłówniejszych problemach polityki współczesnej. A że te problemy sprowadzają się do dylematu: „albo z Prusami, albo przeciw Prusom", więc zjazd w Rewlu, przy omawianiu spraw bieżących, jak kwestja bałkańska, marokkańska i sprawy azjatyckie, musi siłą rzeczy dać odpowiedź na ten zasadniczy dylemat. A nie zmieniają tu bynajmniej sytuacji urzędowe zapewnienia, zarówno ze strony angielskiej, jak i rosyjskiej, iż spotkanie Edwarda VII z Mikołajem II ma charakter „pokojowy" i nie jest wymierzone przeciw Niemcom. Przecież wogóle, według zapewnień dyplomacji przymierza zawierane są tylko dla „utrzymania pokoju". Tak samo i zaprzeczenie, iż niema obecnie mowy o zawarciu nowego trójprzymierza, nie zmienia postaci rzeczy. Czy zbliżenie Francji, Anglji i Rosji będzie nazywać się przymierzem, czy też inaczej, faktem pozostaje, że mocarstwa te złączone zostały jednym wspólnym, a tak żywotnym interesem, jak obrona przed zachłannością polityki pruskiej. A to stanowi większą rękojmię trwałego porozumienia, niż sprzeczne z interesami państw i narodów traktaty, czego mamy najlepszy przykład na trójprzymierzu Niemiec, Austrji, Włoch. Trójprzymierze to stanowi już dzisiaj fikcję, której znikomość, pomimo zabiegów p. Bülowa, staje się coraz oczywistszą.

To też najlepszą wskazówką, jak należy oceniać zjazd w Rewlu, jest niepokój i oburzenie prasy niemieckiej, której bynajmniej nie zadowalniają rosyjskie i angielskie urzędowe zapewnienia. Tak nap. rozbierając oświadczenie Grey'a, dane w angielskiej izbie, jeden z organów niemieckich pisze:

„Minister powiedział wprawdzie, że nie zostało zawartem ani przymierze, ani układ żaden z Rosją. Ale mówił o skutkach odwiedzin w sposób, który tylko zaprzecza istnieniu formalnego przymierza. Na jedno bowiem zupełnie wychodzi, że to będzie tylko „entente cordiale" pomiędzy Rosją a Anglją, taka jaką istnieje już pomiędzy Anglją a Francją. Jeżeli dodamy do niej rosyjsko-francuski traktat, widzimy, że faktycznie pomiędzy Francją, Anglją a Rosją istnieje trójprzymierze. Na czyją niekorzyść przyszło ono do skutku, podnosić nie potrzebujemy".

Tak samo i uspokajający artykuł „Rossji" organu p. Stołypina, nie przekonał prasy niemieckiej. „Sądzimy, — pisze jeden z dzienników hakatystycznych, — że dyplomacja niemiecka niezadowolni się słodkiemi słówkami, ale patrzeć będzie na czyny. Rosja wiedzieć powinna, że związana przymierzem z Anglją i Francją nie może żyć równocześnie w przyjaźni z Niemcami. Nie pozwolimy sypać sobie piasku w oczy".

Głosy te najlepiej świadczą o możliwych korzyściach wizyty w Rewlu. Gdyby ta wizyta potrafiła istotnie porwać, a przynajmniej osłabić więzy „przyjaźni" prusko-rosyjskiej, zapisanej tak krwawo na skórze polskiej, jużby to był fakt nadzwyczaj doniosły. a dla nas pomyślny. Czy dopnie tego celu — odczują to najprędzej Polacy...

LONDYN. Wszystkie prywatne depesze z Rewla stwierdzają serdeczność powitania cara i króla Edwarda. Pogoda była śliczna. Udekorowane okręty obu stron przedstawiały widok bardzo ładny. Powitanie obu rodzin panujących było serdeczne, a po niem. pozostało całe towarzystwo razem przez kilka

godzin. Toasty wygłoszone na bankiecie, były bardzo serdeczne.

REWEL. Przy obiedzie na pokładzie jachtu „Standard", car Mikołaj wniósł następujący toast:

Z uczuciem najgłębszego zadowolenia i radości witam Waszą król. mość i Jej król. Mość na wodach rosyjskich, ufny w to, że zjazd ten na nowo wzmocni silne węzły, które nasze oba domy łączą i wywrze najlepsze skutki, kraje nasze ściśle zbliży i służyć będzie do utrzymania pokoju światowego. W ciągu ostatnich lat rozmaite ważne kwestje zarówno dla Rosji jako Anglji zostały przez nasze rządu w zadawalniający sposób uporządkowane. Jestem pewny, że Wasza król. M. tak samo wysoko ceni wartość tych umów jak ja, gdyż mimo, iż mają cele ograniczone, mogą się tylko do tego przyczynić, aby między naszymi krajami wzmogły się wzajemna dobra wola i zaufanie.

Wznoszę zdrowie Waszej król. Mości, Jej król. Mości i na pomyślność rodziny królewskiej i narodu angielskiego.

Król angielski odpowiedział:

Dzięki Waszej ces. Mości jak najserdeczniej w mojem i królowej imieniu za serdeczne przyjęcie, jakie nam zgotowano na wodach morza Bałtyckiego i za życzliwe słowa w jakich wzniósł nasze zdrowie. Znalazłem w tem najmilsze wspomnienie z powitań, jakie mnie spotkały przy sposobności moich dawniejszych odwiedzin w Rosji ze strony pańskiego dostojnego dziadka i ukochanego ojca. Jestem szczerze wdzięczny, że mam sposobność spotkania się z Waszą ces. Mością. Zgadzam się z serca na każde słowo Waszej ces. Mości odnośnie do niedawno między obu naszymi rządami zawartej umowy. Sądzę, że umowa ta przyczyni się do tego, aby węzły, łączące ludy obu naszych krajów, jeszcze ściślej zostały związane i pewny jestem, że w przyszłości przyczyni się do zadowalniającego przyjacielskiego uregulowania innych ważnych kwestyj. Jestem przekonany, że nie tylko do tego będzie służyć, aby zbliżyć oba nasze kraje, ale także aby utrzymać powszechny pokój światowy. Spodziewam się, że po tym zjeździe wkrótce nastąpi inna sposobność spotkania się z Waszą król. Mością.

Wnoszę zdrowie Waszych ces. Mości, cesarzowej Marji Teodorówny, członków rodziny cesarskiej, a przedewszystkiem na szczęście i pomyślność wielkiego państwa.

REWEL. Król Edward angielski zamianował cara admirałem floty angielskiej.

Pokłosie „dni słowiańskich".

II.

Piszą nam z Warszawy:

Prasa rosyjska, zwłaszcza reakcyjna (nie mówiąc naturalnie o takich świstkach jak »R. Znamia«), choć na ogół z zapałem przyjęła gości słowiańskich, nie chce, czy też nie może zrozumieć hasła neopanslawizmu, pod jakim może się tylko odbyć zjazd wszechsłowiański. Nie rozumie również i stanowiska Polaków, którzy pomimo żywego udziału w »dniach słowiańskich« z niczego nie zrezygnowali i nie dokonali żadnego zwrotu. Dość rzucić okiem na pisma rosyjskie, aby przekonać się, jaki chaos zapanował tam po uroczystościach słowiańskich.

Zacznijmy od urzędowej »Rossji«. Myśmy stworzyli państwo — pisze na jej szpaltach p. Syromiatnikow — my musimy dbać o nie. Cieszylibyśmy się, gdyby Polakom było w niem dobrze, ale któż jest najokrutniejszym ich wrogiem, jeżeli nie oni (!) sami? Niech pójdą do dobrych nauczycieli — Czechów i nauczą się od nich dyscypliny niemieckiej. A oczywiście pierwsi, zgodni ze słowami naszego wielkiego poety, będziemy się cieszyli »gdy narody, zapomniawszy o waśni, złączą się w wielką rodzinę«.

Nie wiadomo, co tu podziwiać: ignorancję czy obłudę? Powinniśmy istotnie naśladować Czechów w ich wytrwałej walce o swe prawa narodowe. To pewna jednak, że »Rossja« nie byłaby z tego zadowoloną. Ale organ p. Stołypina w jednym z następnych numerów (już po wyjeździe gości słowiańskich) stał się bardziej szczerym. Cytuje on słynnego »Kijewlanina«, który na podstawie „Myśli nowoczesnego Polaka" p. Dmowskiego »udowadnia«, że Polacy zaprzysięgli śmiertelną walkę Rosji i demaskuje ich groźne dla państwa zamiary. »Rossji« bardzo się to podobało, to też artykuł »Kijewlanina« nazywa ona „kluczem do zrozumienia tego, co mówił Dmowski", i kończy następującą wymowną uwagą: „Myśmy i bez tego wyjaśnienia dobrze rozumieli i rozumiemy p. Dmowskiego oraz wszystkich, co przy nim stoją."

W innych organach rosyjskich rozlegają się nuty dość smętne. Nawet »Pietier Wied.« które słowa p. Dmowskiego powitały wylewem liryzmu, nazywając wyrażenie „bez zastrzeżeń" poematem, — zdradzają obecnie pewien pesymizm. „W tych dniach pisałem — oświadcza na szpaltach tego organu p. Rosławiew — o znaczeniu słów, które się wyrwały p. Dmowskiemu: „bez zastrzeżeń". Odwołał je już, czego należało oczekiwać. Zóraw idei słowiańskiej stanowczo wydał mu się mniej ponętnym niż wróbel praw polskich: wypuścić te ostatnie w pogoni za pierwszym byłoby głupstwem politycznem"

Należy tu zaznaczyć, że większość pism rosyjskich ignoruje zupełnie zaprzeczenie p. Dmowskiego i w dalszym ciągu snuje refleksje na temat „bez zastrzeżeń". Czyni to i „N. Wrem.", które najwięcej wypisało tryumfów z rzekomej abdykacji Polaków i dytyrambów cześć p. Dmowskiego. Pismo to w ostatnim numerze zamieściło artykuł wstępny, w którym wprawdzie znów powołuje się na „bez zastrzeżeń" p. Dmowskiego, lecz za to czyni bardzo znamienne zastrzeżenia co do szczerości Polaków, powołując się między innemi na... czerniechowską tragedję. W końcu zaś „N. Wrem." wypowiada uwagi, które istotnie mogą uchodzić za „zwrot" w stosunkach polsko-rosyjskich.

Polakożerczy organ z nad Newy dotychczas wciąż denuncjował „zdrady" Polaków, ich „buntowniczość" i zamachy na całość państwa rosyjskiego, dając do zrozumienia, że moglibyśmy coś niecoś otrzymać, gdybyśmy byli dość potulni i jako dobrzy poddani rosyjscy „bez zastrzeżeń" wysługiwali się biurokracji rosyjskiej. Dziś jednakże „N. Wr." wystąpiło z oświadczeniami, z których wynika, że i to nicby nie poprawiło naszej doli. O tem jaki ma być los Polaków w zaborze rosyjskim, ma zadecydować nie Król. Polskie, lecz Galicja, ba nawet rząd austrjacki! Posłuchajmy tych ciekawych wywodów.

„Wskutek dziwnego, lecz bardzo zrozumiałego przypadku — pisze „N. Wrem."— tydzień słowiański w Petersburgu miał miejsce jednocześnie z tygodniem galicyjskim w Wiedniu. I tu i tam głównym przedmiotem obrad były stosunki rosyjsko-polskie. Tutaj jak się zdaje, udało się zepchnąć główny kamień z drogi, tam zaś przeciwnie, ukazały się niepokojące oznaki nowych zawikłań".

„Minister Bienerth podziękował wprawdzie posłowi Hlibowickiemu za zapewnienie o lojalności partji rosyjsko-galicyjskiej, lecz wręcz

---

6) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

ROZDZIAŁ II.

Nazajutrz Zygmunt nie uciekał już więcej z domu. Zdawał się naodwrót wyczekiwać rozmowy z matką, i gdyby jej pierwsza nie wywołała, byłby prawdopodobnie sam tę rozmowę rozpoczął. Pani Borowska jednak wyprzedziła syna.

Właśnie wilję dowiedziała się od zaufanej przyjaciółki, której powierzyła delikatną misję wywiadów przy Ostrorogach, że się tam na serjo zaniepokojono nagłem zniknięciem Zygmunta.

Zaufana przyjaciółka, która korzystając z dobrych chęci hrabiny, zaangażowała się daleko dalej, niż jej to było poleconem, nie wiedziała teraz, jak wybrnąć z zanadto przeciągniętej sytuacji. Pierwszym jej projektem na razie było obrazić się; tylko czując się osobiście winną, nie wiedziała, czy ma godność swą ocalić kosztem Borowskich, czy też Ostrorogów.

Położenie jej zresztą było godnem pożałowania. Krewna jednych i drugich, chociaż daleka, będąc nie bardzo majętną, utrzymywała się na poziomie wymagań towarzyskich, dzięki tylko wysoce rozwiniętej zabiegliwej umiejętności. Swatanie młodych było u niej jedną z tych drobnych codziennych usług, któremi płaciła za okazywanie jej uprzejmości. Raz zaplątawszy się w jakąś intrygę, umiała zawsze stać się niezbędną, a sieć zdobywanych w ten sposób stosunków, rozszerzając się z każdym dniem, pozwalała jej swego rodzaju rybce obracać się dowoli w niezbędnym dla jej egzystencji towarzyskim żywiole.

U Borowskich zwykle spędzała lato, mile widziana dla niewyczerpanego zasobu werwy, plotek i nowinek ze świata; do Ostrorogów jeździła na jesień i dopiero z nimi wracała na karnawał do Warszawy, gdzie rozpoczynający się ruch matrymonjalny wymagał jej wszechstronnych znajomości i wypróbowanej wiedzy

Obecnie bała się stracić dzięki własnej nieostrożności, jeden z domów, który stanowiły niejako podwalinę jej istnienia. Wiedziała wprawdzie, że taką stratę łatwo jej było zastąpić, że dziesiątki rodzin przygarnęłyby ją niezwłocznie, ale była z usposobienia konserwatystką i nie lubiła zmian.

Przywykłszy do wielkości tych dwóch rodów a nie innych, z nią się zżyła, ją od lat miała na ustach. Wszystko co istniało poza nimi, wydawało jej się małe; więc zerwanie byłoby dla niej upadkiem, którego się szczególniej obawiała na starość. Poza tem, zarówno u Borowskich, jak u Ostrorogów, zżyła się już z otoczenieniem, nabrała pewnych przyzwyczajeń, posiadała pewnego rodzaju przywileje, z którymi rozstawać się obecnie byłoby jej ciężko-

Małżeństwo Zygmunta z Ostrorożanką było oddawna przygotowywane przez nią, miało się stać tym węzłem ostatecznym, którym chciała sobie zapewnić spokojną starość i wdzięczne przywiązanie obu rodzin. Dla tego też teraz, kiedy długo pieszczone projekty groziły rozprzężnięciem się nadobre, nie chciała dać za wygraną i przypuszczała ze stron obu rozpaczliwe szturmy, tłumacząc Ostrorogom, że postąpili niezręcznie, zaś Borowskich zachęcając do przynaglenia Zygmunta.

Z obu stron wszakże spotykała się z uporem.

— On mnie wcale nie kocha! zarzucała jej Ostrorożanka.

— Jakże chcesz, żeby cię kochał, kiedy do niego ust nie otwierasz.

— Ostatnim razem rozmawiałam dość dużo..

Masz też o czem wspominać! Właśnie ostatnia wasza rozmowa zraziła go ostatecznie.

I opowiedziała jej, co wiedziała od pani Borowskiej o wrażeniach Zygmunta.

Ostrorożanka słuchała milcząc i od niechcenia kręciła głową.

— Gdyby mię kochał—zakonkludowała wreszcie,—nie wziąłby tego w ten sposób, zrozumiałby żart i intencję.

— Tak się żartować nie godzi; tu chodzi o całe życie!

Ostrorożanka zaczęła cichutko popłakiwać. Cóż ona była winna, że nie umiała się spodobać?.. Dlaczego nie nauczono jej rozumieć co się godzi a co nie wypada? Dlaczego szczególnej wychowano ją tak, że zbliżenie się każdego młodego człowieka przejmowało ją lękiem i odbierało mowę?..

Zygmunta może i nie kochała. Ale od tylu dni obiecywano jej, że się o nią oświadczy od tylu dni przywykła w nim widzieć przyszłego męża, że się do niego oswoiła powoli. I trzebaż właśnie, że pierwsze jej śmielsze wystąpienie, pierwsza wesołość, na jaką się zdobyła przy nim, zraziła go, zamiast zbliżyć do niej, i odsuwała może na zawsze. Ostrorożanka nie czuła się winną. Płakała dla tego że jej się smutnym wydawał jej los, że miała żal do Zygmunta, żal do wszystkich, którzy nie rozumiejąc jej zalęknionej duszy, przyczynili się do tej przykrej intrygi.

Rozczarowano ją tylko i wszczepiono większe jeszcze niedowierzanie własnym siłom.

Teraz więc płakała bezradnie, jak przedtem się bezradnie oddawała wszczepianym w nią nadziejom, dla urzeczywistnienia których nie miała żadnej z niezbędnych zdolności.

Matka, widząc żal córki, pocieszała ją po swojemu.

— Nie płacz! Co ci po nim?.. Obraził się, to głupi. Lepiej że się jego zły charakter pokazał teraz, niżbyś z nim miała pokntować przez całe życie. Nie on jeden na świecie!

Córka coraz głośniej zanosiła się od płaczu.

— Z każdym będzie to samo! wyrwało się jej przez łkanie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

oświadczył, że jeszcze nie może on stwierdzić istnienia narodowości rosyjskiej w Austrji. Znaczenie tego ignorowania narodowości rosyjskiej w Austrji ze strony ministerjum spraw wewnętrznych potęguje się tem, że wszystkie oświadczenia ministrów w sprawach galicyjskich są składane w porozumieniu z wiedeńskiem Kołem polskiem. Odpowiedzialność więc za ostatnie wystąpienie ministra austrjackiego spada na politycznych przywódców Polaków galicyjskich. Oni to nie mogą „jeszcze stwierdzić istnienia“ narodowości rosyjskiej w Galicji, jak wielu z nich nie chce uznać tej narodowości na Chełmszczyźnie. Polakom jednakże nie przeszkadza to wcale wszystkiemi siłami dążyć do poprawy swego położenia w Rosji. A czy jest tu miejsce dla podwójnej miary? Barometr polityczny w Galicji i Chełmszczyźnie powinien określać stopień wzajem nego [illegible]dania i w innych punktach. Polacy powinni nareszcie zrozumieć, że jak huknie nad Dniestrem i Bugiem, tak się odezwie echem nad Wisłą“.

Jak widzimy „Now. Wrem.“ bardzo wyraźnie określiło warunki, na jakich możemy się spodziewać polepszenia naszej doli. Nic tu nie pomoże nasza lojalność i sumienne spełnianie obowiązków obywateli rosyjskich. Możemy tu w Król. Pol. liczyć na jakieś „ulgi“ tylko wtedy, gdy Polacy galicyjscy wytępią ukraińców i nie tylko sami staną się awangardą nacjonalistów z nad Newy, ale i ministrów austrjackich skłonią do tego, aby uprawiali politykę według wskazówek... „Now. Wrem.“

Chyba nie o takim zwrocie w stosunkach polsko-rosyjskich myśleli uczestnicy dni słowiańskich nad Newą i w Warszawie...

Dla pełności obrazu słowiańskich nastrojów prasy, rosyjskiej należy jeszcze zaznaczyć, że z dzienników umiarkowanych najchłodniej zachował się organ najpotężniejszego stronnictwa w Dumie (Październikowców) „Gołos Moskwy“. W sprawozdaniach swych z dni słowiańskich pominął tendencyjnie przemówienia polskie, pochwalił dające dużo do myślenia milczenie Guczkowa na bankiecie, a natomiast wyraził wielkie niezadowolenie z przemówień p. Dmowskiego, słowa którego potrafiły wprowadzić w zachwyt nawet „Now. Wrem.“ „Od posła Dmowskiego — pisze „Gołos Moskwy“ — zebrani mieli prawo oczekiwać szczerej mowy o stosunku do Rosjan. P. Dmowski wolał zamilczeć, aniżeli mówić o sympatjach, które nie istnieją; w przemówieniu swojem nie poświęcił on ani słowa określeniu stosunków rosyjsko-polskich. Ażeby nie mówić o Rosjanach p. Dmowski mówił o Czechach.“

Naturalnie, nie potrzeba dodawać, że prasa czarnosecinowa godnie uczciła gości słowiańskich. „Rusk. Znamja“, urzędowy organ prawdziwych Rosjan, nazwało zjazd wszechsłowiański zjazdem... wszechżydowskim, a omawiając kwestję uregulowania stosunków polsko-rosyjskich wylało pod adresem Polaków taki potok „bratnich“ uczuć:

„Mylicie się pany! My Rosjanie, nie będziemy nawet rozstrzygali tej sprawy, dopóki nie oczyścimy z was tych wszystkich miejsc, które teraz z naszą szkodą zajmujecie w naszych instytucjach. A skoro was wypędzimy i wskażemy wam odpowiednie dla was miejsce, miejsce chłopów, wtedy nie będzie żadnej sprawy polskiej i rozstrzygać jej nie będzie potrzeby“.

„Panslawistyczny“ program prawdziwych Rosjan jest przynajmniej szczery i jasny.

* * *

Przemówienie p. Dmowskiego na konferencji słowiańskiej w Petersburgu, które wywołało taką wrzawę w prasie rosyjskiej, przestało być wreszcie tajemnicą. Pisma warszawskie podają dosłowny tekst tego oświadczenia o zsolidaryzowaniu się Polaków ze sprawą słowiańską „bez zastrzeżeń“. Przedstawiwszy na wstępie wzrost potęgi niemieckiej, groźnej zarówno dla Polski, jak i dla wszystkich ludów słowiańskich, p. Dmowski przedstawił zmienioną tym wzrostem przewagi pruskiej sytuację polityczną pod koniec oświadczył:

„W tem nowem położeniu, zadanie dziejowe Polski, jak my je pojmujemy i jak je już zaczynają pojmować na zachodzie — to powstrzymanie zalewu niemieckiego, posuwającego się na wschód i południowy wschód. Rolę tę może ona spełniać przy szybkim rozwoju swych sił kulturalnych. Naród polski pracę swą na tem polu i walkę o polityczne warunki tej pracy na całym obszarze Polski uważa za swe główne zadanie.

Przełom tedy w położeniu i roli dziejowej Polski, polega na tem, że znów główną jej walką staje się walka na Zachodzie przeciw zalewowi germańskiemu. W tej walce te obszary wschodnie, które dawniej główne miały dla Polski znaczenie, dziś już tego znaczenia nie mają, a natomiast uwaga narodu skupia się na zachodzie, na ziemiach rdzennej Polski, do trzech państw należących.

W tej walce naturalnymi naszymi sojusznikami są ludy słowiańskie, oddawna zmagające się z germanizmem i równie przezeń, jak my, zagrożone. Ich sprawa jest naszą sprawą. I dlatego niezrozumiałem jest dla mnie pytanie, na jakich warunkach możliwy jest udział polaków w sprawie słowiańskiej. Dla nas, powtarzam, sprawa słowiańska jest naszą bez warunków, bez zastrzeżeń. My dziś jesteśmy szermierzami w walce o przyszłość Słowiańszczyzny i dzieło jedności słowiańskiej z naszej strony przeszkód nie spotka“.

Jak widzimy z przytoczonego powyżej ustępu, rosyjska prasa reakcyjna, która w słowach p. Dmowskiego dopatrzyła się kapitulacji Polaków „bez zastrzeń“, nie miała wcale powodu do takiego entuzjazmu, z jakim oświadczenie polskie przyjęła. Że Polacy uważają się za szermierzy Słowiańszczyzny „bez zastrzeżeń“ to nie znaczy wcale, aby mieli kapitulować właśnie przed tymi, którzy do współki z hakatą gnębią jeden z najkulturalnieszych narodów słowiańskich.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 11 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Barnaby apostoła; w piątek Suchy dzień, Eschila biskupa męczennika, Jana i Onufrego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godzinie 7 minut 47; długość dnia godzin 16 minut 15.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dnia 11 czerwca:

Teatr miejski: „Car Samozwaniec“

Teatr ludowy: „Wesele Fonsia“.

Teatr Rozmaitości Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Styrya“.

Stereoglob (ul. Szewska 15) „Cattaro“

---

27) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Po śniadaniu, damy same nalewały i roznosiły kawę, a panom pozwolono zapalić po papierosiku, byle tylko nie uciekali z salonu. Zaczęto rozmawiać z ożywieniem i wesoło, bo było to dobrze znajome kółko. Jedna z młodych panien kładła kabałę i wróżyła panom różne głupstwa. Potem zaczęto rozmawiać o głośnych zbrodniach i wtedy margrabia de Ronzières, który lubił sprzeciwiać się hrabiemu, wspomniał sprawę naszyjnika, o której to pan de Dreux nie mógł bez wstrętu słuchać.

Każdy wyraził swoje zdanie, każdy mówił, jakby postąpił, gdyby jemu coś podobnego się wydarzyło, każdy wygłaszał tysiące domysłów i hipotez, z których naturalnie jedna zaprzeczała drugiej, a wszystkie razem okazywały się nieprawdopodobne.

— A pańskie zdanie w tej kwestji jakież jest? — spytała uprzejmie hrabina kawalera Floriani.

— Ja nie mam żadnego zdania — proszę pani.

Wszyscy zaprotestowali ze zdziwieniem, bo oto właśnie przed chwilą kawaler Floriani opowiadał barwnie i zajmująco o kilku awanturach sądowych, do których był przypadkowo wmieszany przez ojca, urzędnika sądowego w Palermo i podczas tego opowiadania wykazał swoje wyrobienie i spryt w tego rodzaju sprawach.

— To prawda — rzekł — że udawało mi się nieraz zwyciężyć tam, gdzie inni nie mogli niczego dokazać, ale nie można z tego powodu robić mnie zaraz Sherlokiem Holmesem. A zresztą w tym wypadku, nie wiem nawet dobrze, jak się rzeczy mają.

Zwrócił się do pana domu, który, choć wbrew chęci, musiał opowiedzieć o znienawidzonym naszyjniku. Florjani słuchał, namyślał się, postawił kilka pytań i w końcu mruknął:

— To śmieszne — ale na pierwszy rzut oka cała ta sprawa nie wydaje mi się zbyt trudną do odgadnięcia.

Hrabia wzruszył ramionami, ale inni skupili się koło kawalera, który zaczął prawić dogmatycznym tonem:

— W ogólności chcąc znaleść zbrodniarza lub złodzieja, trzeba sobie dobrze zdać sprawę, w jaki sposób ta zbrodnia lub złodziejstwo zostały dokonane. W danym wypadku nie ma nic nad to łatwiejszego, bo nie mamy go czynienia z wieloma hipotezami, tylko z rzeczą pewną, jasną i niezbitą. A mianowicie, indywiduum to nie mogło wejść przez drzwi zaryglowane od wewnątrz, wszedł zatem przez okno, bo nie można było inaczej się dostać do alkówki.

— Okno było zamknięte i zastaliśmy je nazajutrz także zamknięte — przerwał sucho pan de Dreux.

Ale Floriani ciągnął dalej, nie zważając wcale na tę przerwę:

— Na to potrzebował tylko przełożyć deskę lub drabinkę od balkonu kuchennego do okna.

— Ależ powtarzam panu, że okno było zamknięte — zawołał niecierpliwie hrabia.

Tym razem Floriani musiał odpowiedzieć. Uczynił też to najspokojniej, jak człowiek, dla którego wytłómaczenie takiej drobnostki nie stanowi nic trudnego:

— Wierzę, że tak było, ale czyż przytem w oknie niema lufcika?

— Skąd pan wie o tem?

— Bo to bardzo zwykła rzecz w staroświeckich domach, a zresztą jestem pewien, że tam był lufcik, gdyż inaczej nie możnaby było wytłumaczyć kradzieży.

— Rzeczywiście jest lufcik, ale tego dnia był tak samo zamknięty jak okno. Nie zwracano nawet na to uwagi.

— To bardzo źle, bo, gdyby zwrócono uwagę, to napewno przekonanoby się, że ten lufcik był otwarty.

— Jakto?

— Domyślam się, że lufcik otwiera się jak zwykle staroświeckie lufciki za pomocą sprężynki skręconej z drucika i zakończonej metalowem kółkiem, za które się pociąga.

— Tak.

— Kółko to zwisało zapewne między ramą okna i komodą?

— Tak, ale nie rozumiem...

— Zaraz. Otóż przez otwór w szybie można łatwo zapomocą jakiegoś narzędzia, naprzykład zapomocą pręta żelaznego, odciągnąć kółko i otworzyć w ten sposób lufcik.

Hrabia roześmiał się ironicznie.

— Doskonale, doskonale, bardzo pan jest pomysłowy, tylko zapomniał pan o jednym drobnym szczególe, a mianowicie, że w szybie nie było otworu!

— Musiał być otwór.

— Ależ nie było, przecież by go spostrzeżono.

— Żeby coś spostrzedz, trzeba dobrze patrzeć, a tam nikt patrzeć nie umiał. Musi być przynajmniej szpara wzdłuż szyby koło okitowania, naturalnie, szpara ta ciągnie się poziomo.

Hrabia wstał. Wydawał się bardzo wzburzony. Przeszedł się kilka razy po pokoju i rzekł nerwowo:

— Nic tam nie zmieniono od owego dnia; nikt nie wchodził do tego pokoju.

— W takim razie tem łatwiej będziemy się mogli przekonać, że moje rozumowanie jest zgodne z prawdą.

— Wiem tylko, że nie jest zgodne z rozumowaniem policji. Pan nic nie widział, nic pan nie wie, a idzie pan wręcz w przeciwnym kierunku, jak my, którzy widzieliśmy i wiemy.

Floriani uśmiechał się, jakby nie dostrzegał irytacji hrabiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Z TOW. „ETHOS“. W niedzielę 14 b. m. w uniwersytecie w sali N. 39 odbędzie się Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie członków Tow. ze zwykłym porządkiem dziennym. Początek o godz. 6 i pół w. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 7 bez względu na komplet.

— KIERMASZ SOKOLI odbędzie się w niedzielę 14. b. m. bez względu na pogodę. Jeżeli nieba dopiszą, to zabawa obejmie salę i boisko. W razie deszczu wystarczy na wykonanie całego bogatego programu duża sala dolna z ubikacjami sąsiedniemi. Oryginalne afisze olbrzymich rozmiarów, zapowiadające tę zabawę, zwracają na się powszechną uwagę.

— „WESELE KRAKOWSKIE“ w KRAKOWIE. M[illegible] zatem wczoraj „wesele krakowskie“, i to jeszcze jakie! Takiego nie widział dotychczas Kraków, choć jest „stolicą“ Krakusów. A bo też zjechały tu wszystkie „najszwarniejsze“ chłopy i chłopaki i „najkraśniejsze“ dziewuchy z całej Galicji! Poseł Ptak sprowadził swą dziarską drużynę z Bieńczyc, z okolicznych wsi pościągały tęgie zuchy i nadobne druchny, a pociągi przez całe popołudnie zwoziły z dalszych miejscowości do Krakowa postrojonych Krakusów i Krakowianki. Przybyło również kilkudziesięciu górali z Nowotarskiego. Przez całe popołudnie aż do wieczora po ulicach Krakowa snuły się białe sukmany i migały pawie pióra i różnobarwne wstążki konfederatek. Wśród szarego tłumu przechodniów uwijali się dziarscy krakusi, od powiadając wesoło na rzucane im pytania:

— Dziś wieczór o wpół do ósmej do Wiednia!

A każdy z nich ma minę, jakby chciał po wiedzieć: „Albo my to jacy, tacy!!.

Najwięcej tych sympatycznych gości snuje się około strażnicy miejskiej. Tam jest punkt zborny. Na dziedzińcu i przed strażnicą tłum włościan wśród mnóstwa „gapiów“. Komitetowi z p. Włodzimierzem Tetmajerem na czele rozmawiają z Krakusami, udzielają objaśnień, informacji.

O trzy kwadranse na ósmą spieszymy na dworzec, do którego trudno się przecisnąć, tak jest otoczony tłumem ciekawych. Pomimo, iż policjanci bronią przystępu do wnętrza na peronie tłok i ścisk nie do opisania. „Krakowskie wesele“ — już w pociągu. 25 wagonów załoczonych do ostatniego miejsca. Prezes komitetu urządzającego p. Włodzimierz Tetmajer, sekretarz inżynier Winkler oraz pp. komitetowi Bogacki, Pachoński i inni, z czerwonemi gwiazdami na piersiach uwijają się około pociągu i sadowią nadpływających wciąż jeszcze maruderów.

Z okien i z otwartych drzwi wagonów aż łuna bije. Tu można dopiero zobaczyć to, co jest najpiękniejszego w tem pięknem „weselu krakowskiem“ — starsze, młodsze i zupełnie młodziutkie druchny, a jedna ładniejsza od drugiej! Z pewnością „najkraśniejsze“ dziewczęta z całej Galicji zgromadzone są w tym pociągu! Warto się przyjrzeć. W prześlicznie haftowanych gorsetach, z głowami przystrojonemi w srebrzyste i barwne korony, wyglądają jak na obrazku. A takich główek po kilka w każdem oknie — śmiejących się, rozbawionych. Nie brak i krakowianek „miejskich“ — w ślicznych strojach o „interesującej“ cerze i powłoczystem spojrzeniu, ale gdzie im tam do prawdziwych! Trudno, trzeba to stwierdzić, pomimo całej kurtuazji dla dam.

W wagonach wre, jak w ulu: śmiechy, żarty, śpiewy — tak jak na weselu. Nastrój ten udziela się publiczności, zgromadzonej na peronie. Zaczyna się wesoła wymiana zdań i pogawędka z drużbami i druchnami.

Przed wagonem I-ej klasy tłum się rozstępuje i przepuszcza orszak ostatnich „krakusów“. Na czele kroczy wspaniała postać starosty p. Ptaka, za nim główna bohaterka wesela śliczna panna młoda (p. Ptakówna) a dalej pod wodzą Lucjana Rydla (także krakusa) chluba ziemi krakowskiej, piękne jak marzenie, w malowniczych strojach Bronowiczanki z pp. Tetmajerową i Rydlową na czele.

Wesele krakowskie w komplecie. Do wagonów wsiada jeszcze orkiestra krakusów. Wprawdzie muzykanci mają na sobie.. mundury 13 pułku, w Wiedniu jednakże, za specjalnem pozwoleniem ministerjum wojny, przywdzieją przygotowane już dla nich stroje krakowskie i będą grać na weselu, jak prawdziwi Krakusi.

O g. 8 m. 30 rozlega się wreszcie świstek. Trębacze banderji dmą w trąby, grzmią okrzyki, w oknach wagonów migają konfederatki i.. „wesele krakowskie“ rusza w dalszą drogę do Wiednia.

— Z TEATRU. Personal o[illegible]wy i operetkowy teatru lwowskiego, przybył już dziś w komplecie do Krakowa i jutro w piątek rozpoczyna coroczną gościnność w naszym miejskim teatrze, a rozpoczyna nieśmiertelną a tak miłą dla publiczności polskiej, znakomitą operą Moniuszki „Halką“.

Jako Halka, wystąpi gościnnie pna Irena Sołłohub, jako Jontek wystąpi gościnnie p. Tadeusz Łowczyński, Zofią będzie pna Jadwiga Lachowska, Januszem p. Okoński, stolnikiem p. Paszkowski. Dyryguje kapelmistrz p. Piotr Stermicz. rezyser p. Władysław Florjański. „Polonez“, „Mazur“ i „Tańce góralskie“ odtańczone zostaną przez pny: Staszko Wacławę, Adelę i Wandę Sachs i corps de ballet według układu p. Stanisława Sachsa, który odtańczy tańce solowe.

W sobotę, daną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie ulubiona operetka Lehara „Wesoła wdówka“ z udziałem pp. Schupp, Kassprowiczowej, Lelewicza, Solnickiego, Leymana i Krzewińskiego w głównych rolach. Dyryguje kapelmistrz prof. Fr. Słomkowski.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych prześliczna bajka operowa „Jaś i Małgosia“ z Kliszewską i Lachowską w tytułowych partjach.

Wieczorem „Orfeusz w piekle“.

W poniedziałek „Wesoła wdówka“ we wtorek: „Traviata“ opera Verdiego, gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.

— STANISŁAW BRZOZOWSKI, któremu pisma socjalistyczne zarzuciły szpiegostwo na korzyść warszawskiej „Ochrany“ nadesłał nam następujące oświadczenie:

„Podaję do wiadomości publicznej, że zwróciłem się z żądaniem zwołania Sądu do zarządu partyjnego P. P. S. D. Galicji i Szląska, do komitetów zagranicznych wszystkich organizacji Królestwa i do Towarzystwa Kultury Polskiej.

Wzywam wszystkich, komu znanem jest życie moje, by zgłosili się do Sądu w charakterze świadków.

Sąd jest mojem prawem. Domagać się go nie przestanę. Wierzę, że inicjatywa zwołania Sądu wyjdzie z tych samych kół, z których wyszło oskarżenie.

W oczekiwaniu iż sąd ten zwołany zostanie, raz jeszcze oświadczam, że całemu oskarżeniu zaprzeczam, domagam się przedłożenia mi dowodów, skonfrontowania mię z oskarżycielami, domagam się, aby społeczeństwo, które z taką skwapliwością mnie potępiło, wzięło jak najszerszy udział w sądzie, który będzie musiał uznać cały ciężar wyrządzonej mi krzywdy“. Stanisław Brzozowski.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

Piątek „Halka“ opera St. Moniuszki.

Sobota „Wesoła wdówka“ operetka Lehara.

Niedziela o godz. wpół do 4 „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka, o godz. wpół do 8 „Orfeusz w piekle“ opera komiczna J. Offenbacha.

Poniedziałek „Wesoła wdówka“.

Wtorek „Traviata“ opera Verdiego.

Sroda „Cavalleria rusticana“ opera Mascagniego i „Pajace“ opera Leoncavalla

Czwartek teatr zamknięty.

— WŁAMYWACZE na PROWINCJI. Krakowska dyrekcja policji otrzymała wiadomość, że w Żywcu, włamali się w nocy z dnia 9 na 10 bm. nieznani sprawcy do sklepu jubilerskiego Jakóba Bettera. Włamanie miało nastąpić w sposób podobny do okradzenia sklepu Krengla w Krakowie. Sprawcy porozbijali szafy i zabrali znaczną ilość kosztowności.

— NA ŚMIERĆ! Z Przemyśla donoszą: Toczyła się tu onegdaj przed przysięgłymi rozprawa przeciwko Iwanowi Pryputowi, lat 21, zarobnikowi i Andruchowi Pełeszczukowi, lat 18. Akt oskarżenia zarzucał im popełnienie zbrodni morderstwa i rabunku na osobie 73-letniego kuśnierza Iwana Korczaka. Mianowicie dnia 11 lutego spotkali oni w lesie Iwana Korczaka, o którym powszechnie mówiono w okolicy, że posiada uskładane pieniądze. Chciwość popchnęła obu chłopów do zbrodni. Pryputa rzucił się na Korczaka, wciągnął go ze ścieżki wgłab lasu i tu zażądał od niego pieniędzy, grożąc mu, w razie odmowy śmiercią. Gdy Korczak nie chciał się na to zgodzić Pryputa powalił go na ziemię, chustą jego zawiązał mu usta i tak długo dusił bezbronnego starca, dopóki ten nie skonał. W końcu zrabował mu całą gotowiznę, 140 kor., a wspólnie z Pełeszczukiem ściągnął z trupa kożuch, buty i czapkę.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Pryputę na śmierć przez powieszenie, a Andrucha Pełeszczuka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

— WIEC KATOLICKO-SPOŁECZNY, zwołany przez filię Związku chrześcijańsko-społecznego odbył się dnia 31 maja w Stanisławowie. Ks. Piaskiewicz złożył sprawozdanie z działalności komitetu dla budowy kościoła w Knihininie kolonii, zagrożonej niemczyzną. Rozpocząwszy działalność swą bez najmniejszego funduszu, posiada komitet obecnie grunt pod kościół, plebanię i ochronkę i kilkaset koron w kasie. Na rok działalności rezultat piękny.

P. Bobelak postawił pod koniec obrad wniosek, który uchwalono wśród głośnych oklasków. Wiec katolicko-społeczny obradujący w Stanisławowie uznaje konieczną potrzebę utworzenia w Stanisławowie biskupstwa rzymsko-katolickiego.

Rezolucję tę przesłano Kołu polskiemu i ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu.

— Z WOJNICZA piszą nam: W obecnym czasie, gdy na wsi i w małych miasteczkach zaczynają się sporadycznie pojawiać oznaki zobojętnienia dla religii, — bardzo pożądaną jest rzeczą, by duchowieństwo dokładało więcej starannośći dla uświetnienia uroczystości kościelnych. Obchody kościelne nie tylko bowiem są aktami publicznego kultu religijnego, ale zarazem czynnikiem wychowawczym, w daleko sięgających granicach.

Te uwagi nasuwają się z okazji niedawno odbytej tu uroczystości przyjęcia przez młode dzieci z całej parafii pierwszej Komunii św. Była to uroczystość prosta a rzewna. Po nauce na temat religijny udało się kilkaset dzieci w pochodzie, z płonącemi świecami ze szkoły do kościoła. Tu odprawił uroczystą sumę ks. dziekan Rozner, a następnie zasłużony katecheta tutejszy ks. Roman Mazur wygłosił podniosłe kazanie. Po udzieleniu komunii ks. Mazur i ks. Józef Sztabrawa zaprosili wszystkie dzieci na plebanię i rozdali im pamiątkowe obrazy, ku wielkiej radości obdarowanych. Całą uroczystość urządzili ks. Mazur i ks. Sztabrawa, jednając sobie przez nią wdzięczność wszystkich parafian i dzieci.

— WADOWICE. (Z salisą dowej). Przed sądem przysięgłych toczy się tu rozprawa o bezprawne ukrycie i wykradzenie trzynastoletniej Goldfingerówny neofitki. Oskarżonemi są: przełożona Nazaretanek w Wadowicach Aniela Bzowska, dozorczyni zakładu im. Dzieciątka Jezus w Bobrku Anna Markicwka, sekretarka szpitala w Wadowicach Marja Łasiakówna i Kazimierz Porawski dyrektor zakładu Dzieciątka Jezus w Bobrku. Akt oskarżenia zarzuca im, że Goldfingerównę wysłali podstępnie ze szpitala z Wadowic do Krakowa dla wychrzczenia jej w klasztorze Felicjanek na Smoleńsku, stąd zaś do zakładu w Bobrku. Później Goldfingerówna umieszczoną została przez zakonnice na służbie w Wiedniu. Sąd wyśledziwszy jej miejsce pebytu, umieścił ją napowrót tymczasowo w Bobrku, skąd jednak Goldfingerówna tajemniczo zniknęła z obawy przed prześladowaniem ze strony żydów. Niewiadomo, kto ją usunął.

Oskarżeni twierdzą, że udzielili Goldfingerównie opieki w przekonaniu, że jest bezdomną sierotą. Nie wiedzieli, że neofitka nie skończyła jeszcze 14 lat. Po chrzcie należało jej dać opiekę przed prześladowaniem żydów.

Rozprawa budzi żywe zainteresowanie.

— PROCES SICZYŃSKIEGO. Najwyższy trybunał odrzucił prośbę Siczyńskiego o delegację pozagalicyjskiego sądu. Rozprawa odbędzie się więc przed sądem przysięgłych we Lwowie w oznaczonym terminie.

— BIAŁA. W prywatnem utrakwistycznem Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem SS. Bożej Miłości (św. Hildegardy) w Białej zostanie z początkiem r. szk. 1908/9 znowu otwarty kurs I. Egzamina wstępne będą się odbywały z końcem czerw. i z początkiem wrześ. rb. Bliższych informacji udziela chętnie Zarząd klasztoru.

— WYPADEK CESARZOWEJ NIEMIECKIEJ. Z Berlina donoszą: Na przejażdżce konnej, którą para cesarska wczoraj przed południem przedsięwzięła, cesarzowa spadła z konia i wróciła w dorożce do pałacu. Po południu wydano o jej zdrowiu następujący biuletyn: Cesarzowa dzisiaj rano spadła z konia i doznała lekkiej kontuzji na wierzchu prawej ręki; innych ran, a specyalnie naruszenia kości nie stwierdzono .Cesarzowa była zupełnie przytomna.

Z Teatru.

„Krakus, książe nieznany" — baśń w 6 odsłonach Cyprjana Norwida, illustracja muzyczna B. Baczyńskiego.

Czysta sztuka, pieśń nieśmiertelna — znacząca wszystko czego dotknie nieodwołalnego Piękna stygmatem—ma moc cudu: zaklęcia i zniszczenia smoka nienawiści i zdrady, potwora zawiści niskiej, żądnej poklasku tłumów i rozgłosu. I oto z mieczem w jednej, a z lirą w drugiej ręce wyrusza Książe Nieznany w bój przeciw smokowi — hydrze niewidzianej, wylęgłej w przestraszonej wyobraźni ludu, który obraz jej utworzył podług szkód niezmiernych, przez nią wyrządzonych. Potworny smok, który zdawał się być nieśmiertelnym i niepokonalnym, — był bowiem nieuchwytnym dla każdego, kto okiem wieszczem i natchnionym czuciem nie widział jasno i nie czuł, — zaczarowany jasno-dźwiękiem liry pada pod ciosem księcia Nieznanego. Książe Nieznany czarem pieśni, która jest zarazem miłością najczystszą, zabił smoka wyobrażeń i wierzeń, zarażonych trądem zawiści, zemsty i zdrady.

Ale do tej ostatniej rozprawy, toruje drogę księciu Nieznanemu źródło tajemne, co za siódmą gorą i siodmą rzeką wytryska w szmaragdowej grocie. Bo mowa księcia „cicha jest i uczciwa", — a serce prosto i szczere, które jedną wielką miłością ogarnia wszystkie cierpienia—nawet głazu co mu stopy kaleczy... Przez ten głaz mówiący i tą grotę i to źródło, odnajduje książe Nieznany i poznaje groźnego Smoka i czarem swego słowa śmierć mu zadaje.

To zlanie się człowieka z duszą żywiołów, to poczucie jedności z przyrodą, — z wszech światem, jest wyrazem poetyckiego Panteizmu Norwida i objawem wiary w wyzwalającą i twórczą potęgę Słowa wiary, która miała go zawieść później aż do kabalistycznych prawie zacieka ń,— pełnych jednakże tajemniczej i głębokiej mądrości,—nadistotą mowy. Tak wierzę.—zda się mówić poeta,—że czynem nawyższym, który odrodzenie przynosi, jest pieśń; sztuka jedynie ma moc rozproszenia tych ciężkich oparów nienawiści i zdrady, nieufności i zawiści, gniewu i zemsty, które się nad ludzkością unoszą; jej potęga da człowiekowi życie godne ducha-króla; z chaosu wyprowadzi ludzkość tworcze Słowo, w którym są zarodki wiecznego [illegible]u i Piękna. Lecz pieśń taka popłynąć może tylko z piersi, w której, czysta wszechogarniająca Miłość ma siedlisko.

Taką jest idea przewodnia „Krakusa", taki jest jego wątek. Idea ta nie przybrała skrystalizowanych form dramatycznych. Takiego zdania jest o „Krakusie" i sam poeta, który na początku rękopisu drugiego dramatu swego „Wanda" taki przypisek robi, mówiąc o poprzednim rękopisie, zaginionym „...kto by go znalazł, niech odrzuci przypiski... a rzecz samą uważa, jako studjum przedwstępne, więcej jeszcze ogólne i liryczne. P o d o b n i e ż z a g i n i o n y m (później odnaleziony i wydany) r ę k o p i s m e m „K r a k u s" u c z y n i ć m o ż n a, jeżeliby się znalazł". Chaotycznym jest więc „Krakus" i formalnie niejasnym; genjalne bowiem duchy są „...wielkim i samotnym losem-niesione tam gdzie twórczość, więc blizko chaosu"... Pisany bez znajomości struktury scenicznej i wymagań teatru, a raczej z właściwą genjuszom nieświadomością wad i braków sceny i człowieka fizycznego, w tem przekonaniu, że „...aby być człowieczym, właśnie, że ku temu nadludzkim" być trzeba. „Słów granice są jeszcze Słowem" i „Krakus" w czytaniu jako poemat, potęgą myśli i pięknością słowa, silniejsze robi wrażenie, niż na deskach teatru, który przedewszystkiem wymaga realności i kształtów plastycznych. To też wszystkie, bezwarunkowo wielkie i umiejętne wysiłki, artystów i dyrekcji nie osiągnęły celu—powodzenia, bo nie mogły i były tylko hołdem, oddanym pamięci poety, o którym wspomniał lud — gdy go już nie ma...

Muzyka p. Raczyńskiego, illustrująca kilka ustępów utworu, nie była zbyt szczęśliwie z nim scharmonizowaną. Motywy niektóre, nie wiadomo dlaczego, wyraźnie wzięte są ze współczesnych melodji pogrzebowo-kościelnych, rażą też dziwnym anachromizmem przy zaznaczonej epoce akcji. Pieśń krakusa księcia nie ma dość zniewalającej siły.

Wystawa była w części „łatana" ze starych dekoracji, — ale bardzo szczęśliwie uzupełniona, kilku płótnami pomysłu i wykonania p. Fr. Siedleckiego.

Podatek wódczany.

Minister skarbu przedłożył wczoraj w Izbie posłów zapowiedziany już projekt ustawy o podatku wódczanym równocześnie z przedłożeniem o nowem uregulowaniu przekazań na rzecz funduszu krajowego.

Podatek wódczany ma być przy spirytusie skontyngentowanym podwyższony z dotychczasowych 90 hal. za litr alkoholu na 1 kor. 40 h., a przy t. zw. spirytusie ekskontyngentowym zamiast jak dotychczas 1 kor. 40 h., 1 k. 64 h. Przy spirytusie, który od 1 września rb. już się znajduje w handlu, ma wynosić podwyższony podatek 50 hal. za litr alkoholu. Z tego podwyższenia spodziewany jest jeszcze w r. 1908 zwiększony dochód około 12 milionów kor., a w latach następnych około 37 milionów. Z tego dochodu około ¾ mają być przekazane funduszom krajowym, tak że skarb państwa otrzyma stosunkowo tylko małą kwotę. Motywa podnoszą że nawet przy tem podwyższeniu podatek wódczany będzie u nas znacznie niższy, aniżeli w wielu innych państwach.

Równocześnie zostało wniesione przedłożenie w sprawie nowego uregulowania przekazań ze środków państwowych na rzecz funduszów krajowych i zniżenia wymiaru podatków realnych. Ma to na celu 2 zadania: z jednej strony rozdział wszystkich przekazań ze środków państwowych na rzecz funduszów krajowych, a z drugiej przeprowadzenie reformy ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Odpowiednio do tego reguluje on rozmaite kwestje 1. przekazanie krajom w miarę dochodów podatku wódczanego; 2. przekazanie w miarę dochodów z bezpośrednich podatków osobistych; 3. uwolnienie od dodatków do podatku osobisto-dochodowego; 4. zniżenie podatku realnego. Wymiar pierwszych przekazań oznaczony jest na 35·72 proc. rocznego dochodu brutto podatku wódczanego.

Fundusz krajowy obecnie otrzymuje z podatku wódczanego 20 hal. za litr, teraz ma otrzymać dalszą kwotę 30 hal. za litr, tak że z podwyższonego dochodu wódczanego wynoszącego 1 k. 40 h. za spirytus eskontyngentowany ogółem 50 h. czyli 35·72 proc. przypadnie funduszowi krajowemu. To przekazanie rozdzielone jest podług konsumcji spirytusu w poszczególnych krajach.

Co się tyczy sumy przekazań 19 mil. 200 tysięcy kor., która to suma była podstawą kalkulacji roku 1910, zostanie utrzymany dotychczasowy klucz rozdziału, który zapewnia krajom Styrji, Karyntji i Krainie praecipua w wysokości 850 tys. kor. Co się tyczy reszty, która na rok 1909 jest preliminowaną na ponad 27 mil. k. zostaje przyjęty klucz czysto konsumcyjny, ze 100 proc. praecipuum dla krajów Istrja, Gorycja, Gradyska i Dalmacja, razem około 330 tys. kor. To zarządzone zostaje w interesie ekonomicznego podniesienia tych krajów, wykazujących zresztą małą konsumcję spirytusu.

Równocześnie także dotychczasowe przekazania dochodów podatków osobistych zostaną na nowo uregulowane i na miejsce dotychczasowego stałego udziału krajów we wysokości 6 mil. kor. i ich pretensji do połowy nadwyżki pozostającej według planu finansowego, wprowadza się z góry oznaczone przekazanie ze środków państwowych.

Wysokość tego przekazania jest obliczona na r. 1909 na sumę 7.344,942 k. Suma ta zostanie rozdzieloną między kraje tak, jak dotychczasowe udziały w dochodach z podatku osobistego, według klucza podatku realnego i co roku o 2·5 proc. podwyższoną, przez co zostanie życzenie krajów uwzględnione.

Wciągnięcie nowego uregulowania planu finansowego przy podatkach osobistych do obecnej akcji legislatywnej wydaje się przez to wskazane, ponieważ po kilkakrotnych stanowczych oświadczeniach rządu w interesie rozwoju podatku osobisto-dochodowego, musi być utrzymane uwolnienie jego od dodatków także po za r. 1909, bo w ten sposób będzie osiągnięte, że wszystkie przekazania (Überweisungen) ze środków państwowych zawisłe będą od warunku, aby w drodze ustaw krajowych najpóźniej do 31 grudnia 1909 uwolnienie od dodatku podatku osobisto-dochodowego postanowione zostało do 31 grudnia 1917.

Na polu podatków bezpośrednich pozostaje jeszcze kwestja definitywnego zniżenia podatku realnego. Ponieważ najwyższy wymiar opustów przy podatku realnym już w r. 1902 został osiągnięty, wydaje się zbytecznem i niepotrzebnem marnotrawieniem czasu opusty te co roku przy przeszło 9 milionach kontów indywidualnie obniżać. Dlatego postanowiono definitywnie zniżyć wymiar podatku gruntowe-

go o 15 proc., a podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego o 12·5 proc. Przez to zniżenie zmniejszy się wprawdzie podstawa obliczania dodatków przez ciała do tego upoważnione, temu można jednakże zaradzić bez szkody dla interesów finansów dotyczących ciał i obowiązanych do płacenia podatków przez czysto nominalnie podwyższenie dodatku.

Wszystkie powyżej wymienione zarządzenia mają obowiązywać do 31 grudnia 1917 r.

WIEDEŃ. Jak „Poln. Corresp." donosi, odbyło się wczoraj po południu posiedzenie Koła polskiego, na którem prowadzono informacyjną dyskusyę o przedłożeniu rządowem, wniesionem wczoraj do Izby w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu.

Minister skarbu Korytowski, obecny na posiedzeniu Koła, prosił, aby Koło na razie nie prowadziło dyskusyi merytorycznej, aż poszczególni członkowie przedłożenie rządowe dokładnie zbadają. — Koło zgodziło się na tę propozycyę.

Telegramy.

ROZPRAWY BUDŻETOWE.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad budżetem.

Pos. ks. Londzin omawiał obszernie stosunki śląskie i przedewszystkiem zaznaczył, że ani Polacy, ani Czesi na Śląsku nie mają państwowych szkół średnich. Przypomina utworzenie polskich i i czeskich klas równoległych przy seminarjum nauczycielskiem i oświadcza, że Niemcy na Śląsku uważają wszystkie miasta, chociaż one posiadają ludność wyłącznie polską, za niemieckie. Polacy śląscy z pewnością mają także prawo domagać się utworzenia państwowej szkoły realnej, albowiem pracująca ludność kraju należy przeważnie do narodu polskiego i mowca prosi rząd, aby rychło przystąpił do utworzenia polskiej wyższej szkoły realnej na Śląsku.

Co się tyczy języka wykładowego w szkołach ludowych, to rozporządzeniem z r. 1871 sprawę tę uregulowano w sposób sprzeciwiający się ustawom zasadniczym, ustawie państwowej o szkołach ludowych i zdrowej pedagogice. Podług tego rozporządzenia w szkołach nie-niemieckich tylko w pierwszym roku szkolnym język ojczysty jest językiem wykładowym. Później jednakże język ojczysty wyparty jest przez język niemiecki; w wyższych klasach tylko język niemiecki jest językiem wykładowym. Należy się dziwić, jak takie rozporządzenie wogóle można było wydać. Także dzisiaj śląska Rada szkolna trzyma się tego rozporządzenia, mimo, iż to do tego doprowadza, że w śląskich szkołach ludowych panują stosunki wprost chaotyczne, które także z przyczyn pedagogicznych należy zwalczać, ponieważ cel szkoły ludowej czynią wprost iluzorycznym.

Niemniej niekorzystne panują stosunki językowe w sądach. Korespondencja odbywa się wyłącznie w języku niemieckim i tylko przy dwóch sądach powiatowych częściowo urzęduje się po polsku. Mowca zaznacza, że Polacy na Śląsku nie mają dziesiątej części tych praw, jakie mają Rusini w Galicji.

Mowca zwraca się następnie przeciwko zarzutowi tchórzostwa, podniesionemu przeciwko niemu, ponieważ cofnął wniosek nagły w sprawie nadużyć przy wyborze posła Daszyńskiego. Przy wyborze posła Daszyńskiego bez wątpienia zaszły nadużycia. Cały okręg wyborczy był poprostu wydany przez władze polityczne socjalnym demokratom.

Następnie zajmuje się położeniem ludu polskiego na Śląsku. Przemysł znajduje się w rękach Niemców, robotnikami jednakże są Polacy. Niemieccy przedsiębiorcy nie tylko ciągną zysk z przedsiębiorstw, ale także chcą czysto polskie miejscowości germanizować. Położenie stanu chłopskiego jest jeszcze gorszem, aniżeli stanu robotniczego. Wobec tego mowca nie może się zgodzić, aby dobrodziejstwa ubezpieczenia na starość nie udzielono także rękodzielnikom i chłopom. Byłoby także wskazanem, żeby rząd ludności chłopskiej pomagał przy podniesieniu chowu świń; zamiast tego czyni jednakże wszystko, aby tę hodowlę zniszczyć. Rząd zaniedbuje także kolejnictwo na wschodnim Śląsku. Mowca domaga się budowy kolei Strumień - Jabłonków. W nadziei, że dla narodu polskiego na Śląsku przyjdą także lepsze dni, głosować będzie za budżetem. (Żywe oklaski).

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem.

STREJK UNIWERSYTECKI.

PRAGA. Wczoraj popołudniu po konferencyi rektorów zostały wykłady zawieszone na uniwersytecie czeskim, aż do dalszego zarządzenia.

ZAMACH w TYFLISIE.

TYFLIS. Egzarcha Gruzji arcybiskup Nikon został wczoraj na schodach gmachu synodalnego kilkoma strzałami rewolwerowymi zabity, a ksiądz towarzyszący mu ciężko zraniony. Sprawcy uszli.

Zgon ś. p. Ludwika W. Dębickiego wywołał żal głęboki w szerokich Kołach społeczeństwa Polskiego — odczuwa go każdy kto zna zasługi zmarłego, jako literata, jako publicysty o dzielnych niezmiennych przekonaniach. Kto inny i na innym miejscu te zasługi podniósł mnie niech wolno będzie powiedzieć jak boleśnie śmierć ś. p. Ludwika W. Dębickiego dotknęła przyjaciół tych zwłaszcza co tak niedawno jeszcze niejeden najmilszy wieczór spędzili w gronie trzech pokoleń przy dużym stole w pokoju sędziwej pełnej rozumu i życiowego doświadczenia Babuni, kto miał szczęście w owym rodzinnym życiu na Wenecyi brać udział — kto czy po znajomej pracy, czy w jakich troskach, szedł by odpocząć znajdywał tam zawsze prawdziwie przyjazną radę i pociechę.

Te piękne wieczory wesołe miały cechę czegoś niezwykle miłego ciepłego rozumnego.

Śmierć ś. p. Ludwika hr. Dębickiego odnawia je w pamięci serdecznych wspomnień. Minęły jak wszystko mija na tym świecie!—ale pamięć o nich nie zaginie jako złączona ściśle ze wspomnieniami o Tym, który tak umiał być prawdziwym przyjacielem. Dziś oprócz przyjaciół, opłakują go wraz z Rodziną zastępy biednych, którym ś. p. zmarły niósł zawsze niezawodną pomoc, opiekę, ratunek w nędzy. Piękne świadectwo skrytej Jego dobroczynności brzmiało jednogłośnie, pośród licznej gromady biedaków idących za pogrzebowym pochodem.

Niechże te uczucia wdzięczności i żalu uniosą się do Boga z gorącą modlitwą za Jego duszę, kojąc żal wdowy i dzieci.

Pamięć ta długo żyć będzie i przyniesie ś. p. Ludwikowi spokój wieczny.

Elżbieta Mieroszewska

Bobrek (ad Oświęcim)

Rzeczy godne zwiedzenia
w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszedne, w poniedziałek jednak 2 k. w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. działa zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Ceny targowe z dnia 9 czerwca r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	23·—	do	24·80
„ czerwona i żółta	„	22·80	„	23.50
„ węgierska	„	24·—	„	24.40
Żyto krajowe	„	18 20	„	21 00
„ węgierskie	„	21·—	„	22.00
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	15·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	12·60	„	13 60
Owies z opłatą akcyz.	„	14·90	„	16·50
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18·60
Kukurydza	„	15 60	„	16 10
Groch	„	22·50	„	29·—
Fasola	„	16·—	„	26·—
Wyka	„	13.50	„	14 60
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica	„	20.—	„	40·—
Słoma	„	7·20	„	8·40
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·—	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·40
Masło	1 kg.	2·—	„	2·30
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl	—·—	„	170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mieszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalna przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec. Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połaczenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa. Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja. Mowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dyuowa i w kierunku Rozwadowa, w Przemyślu do Chyrowa i Nowege Zagórza.

11.10 w nocy osobowy Nr 413 z Krakowa.

11.20 „ „ Nr 413 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,

12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechłzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy' Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wałowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy. Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano. mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu ; od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina ; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem. osobowy, Nr. 464. do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem. osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połaczenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny. Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia. Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa.

10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina: w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku.

10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.

11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielską i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.

Wyrób austryacki!
Mydło Schichta
jest do każdej bielizny najlepsze.
Georg Schicht A.-G. Aussig a/E Czechy.

Goddam!

Nakoniec szybko i skutecznie działający środek na nagniotki.

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patentowane

Pieścienie na nagniotki

1 sztuka **20 hal.**, 6 sztuk **1 K.**: poczta, 20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich aptekach, jak również i drogueryach Monarchii

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu n płeć, wiek lub na oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: **„BYT"**. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Krasickich l. 14.
494.

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem

do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1·50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad

Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60**, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:
A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.

Znajdą posady

Panna lub Pani

możliwie starsza pisząca dobrze na maszynie Adler lub mająca szybkie ładne czytelne pismo (do korespondencyi, prowadzenia ewidencyi, kierowania biurem pisania na maszynach i t. d.) Zamiejscowe mają pierwszeństwo. Pensya 60 do 100 kor. miesięcznie.

Panna młodsza

pisząca biegle na Adlerze z pensyą 40 do 100 kor. miesięcznie (możliwie zamiejscowa).

Pomocnik biurowy

(pisarz) do prowadzenia ewidencyi robotników i odwożenia tychże do miejsc przeznaczenia. Wynagrodzenie i dyety zależne od uzdolnienia i umowy.

Służący

dla biura, zmawiania robotników.

Kilku agentów

dla agencyi handlowej i biura robotników. Zgłoszenia tylko listowne: Bronisław Krasicki, Kraków.

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym rozczynem eteryczno-olejkowych, balsamiczno żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 24 kąpieli 13 K. 44 h. opłat.
Główny skład

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów Reichenau** (N. .), gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarz c. i k. nadworn. dostawcy.

Apteka w Leżajsku

potrzebuje młodego
Magistra pharmacyi 639 3

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego

Piegi, plamy, opaleniznę i liszaje.

Słoiki à K. 1·50 i 2·50
oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko à 40 hal
dla Pań nieszkodliwy, subtelnie-delikatnie przylegający do twarzy, poleca

Laboratorjum St. Górskiego w Warszawie

Główny skład w dro. uryi Hanaka Mag. Farm. Kraków ul. Szewska 5.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakotez przez każdą księgarnię.

Praktykuję znowu w kąpielach

SALZBRUNN

Równocześnie objąłem z powrotem kierownictwo tamtejszego **nowego**

Inhalatorjum systemu **dra Heringa**

Dr Schwarz lekarz kąpielowy.

Specyalista chorób nosa, gardła i piersiowych. WILLA GERMANIA.

Do wynajęcia.

ul. Swoboda l. 5 (róg Smoleńskiej.)
3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.
6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z nyżą, spiżarka, przedpokój na I p. i na parterze.
4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part Elektryczność, łazienki z piecami gazowemi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana.
Sklep z **pokojem** w suterenach.
Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-sza.
Wiadomość: Studencka l. 25 II p.

L. 155 /ako.

Obwieszczenie

Administracja akcyzy podaje niniejszem do publicznej wiadomości iż Gmina miasta Krakowa zamierza z dniem 1 listopada br. wydzierżawić prawo prowadzenia restauracyi wraz z wyszynkiem trunków w domu administracyjnym na targowicy.

Mający chęć do wydzierżawienia winni składać oferty pisemne marką stemplową na 1 kor. opatrzone do dnia 15 czerwca br. do godziny 12 tej w południe do rąk Naczelnika Administracji akcyzy, ul. Kopernika L. 1.

Do oferty należy dołączyć wadjum równające się czwartej części zaofiarowanego czynszu w gotówce lub papierach wartościowych bezpiecznych i popularne posiadających.

Warunki licytacyjne przeglądać i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Naczelnika Administracji akcyzy, codziennie między godziną 12 a 1 w południe.

Administracja akcyzy
Kraków dnia 22 maja 1908.

Perfumy i Mydła

poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — Pod gwarancyą wolne od arseniku Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem **K 6·45** lub pobraniem pocz. K. 6·75. (1644—18

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek &Co Wasergasse 19. — BUDAPEST

Erlauskie czereśnie

Koszyk 5 klg. K. 3.50, agrest K. 3, groszek zielony K. 3, dosta.cza Glósz Bela, (Węgry) Korespondencya niemiecka. 622 2

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win A. Ryglickiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 7.

Celujący absolwent

gimnazjum, 18 letni, miłej powierzchowności młodzieniec, pragnie przygotować do matury lub innych klas gimnaz. w miejscach kąpielowych, szczególniej w Krynicy przez wszystkie 3 sezony kąpielowe, a od października w Krakowie, gdzie zamierza uczęszczać na wydział prawniczy. Bliższych szczegółów udzieli F. Schwarz w Nowym Sączu. 638 0

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70. h enniki na żądanie franko. 180

Pracownia Ślusarska

do wynajęcia z całem urządzeniem i narzędziami. Wiadomość Smoleńsk Nr. 23 w Krakowie.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Magazyn mód

Kapeluszy damskich, modeli paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: J. POLLEROWA Kraków, ul. Grodzka l. 3. w domu W. P. Sobolewskiego.—Wielki wybór kapeluszy żałobnych.

Dom o 3 ubikacyach

z ogrodem warzywnym i owocowym 3 minuty drogi od stacyi kolejowej przy szosie głównej prowadzącej do Wadowic, frontem do południa położony zaraz do sprzedania. Kościół szkoła i poczta w miejscu. Bliższych szczegółów udzieli Urząd pocztowy „Klecza górna". 645 2

Poszukuje się kucharza

lub człowieka fachowego do samod istnego prowadzenia restauracyi i kawiarni hotelowej. Zgłoszenia do administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 4 w Krakowie. 640 5

ZĘBY

piękne i zdrowe kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„Agatolu"** wyrobu Laborat. St. Górskiego. Pudełka a 60 hal. i 1 K. Główny skład w Droguery J. Hanaka magistr. farm. Kraków ulica Szewska l. 5.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka proboszcz. Kupczyńce, p. Denysów

Kilka parcel

budowlanych sprzedam korzystnie ewent. zamienię na realność za dopłatą. Zgłoszenia pod „Okazja" do biura dzienników i ogłoszeń, Kraków Sławkowska 2. 644 0

50 koron zarobku tygodniowo lub 50- 60 procent prowizyi

otrzyma każdy, kto objejmie sprzedaż moich towarów aluminiowych. Zastępstwo może być oddane, także jako zajęcie uboczne. Towary aluminiowe **można** sprzedawać bajecznie łatwo. Wyjaśnienia i wzory bezpłatnie. Niech zatem nikt nie zaniecha zgłosić się. Adres: Antoni Hruby Müglitz, Morawy. 617 1

Spólniczkę

inteligentną samoistną z kapitałem do 1000 kor. poszukuje celem rozwinięcia w Krakowie wyrobu nowego bardzo cennego artykułu damskiego. Zgłoszenia do 13 czerwca, pod „Tulukwina", Kraków, poste restante. 643 3

Do pewnego hurtownego składu sukna i towarów modnych poszukuje się

zdolnego podróżującego

za prowizyą. Zgłoszenia pod W. H. 466 Bielsk poste restante. 631 3

Trzy guldeny

kosztuje paczka po 5 kg. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**
Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.**, Weiher 221.